

*

ALEXANDRA PLESHOYANO

Uniwersytet Saint-Paul, Ontario, Kanada

ETTY HILLESUM – DLA BOGA I Z BOGIEM

Benedykt XVI, kończąc w 2013 r. swój pontyfikat – notabene w niespodziewany i zaskakujący sposób – podczas swojej pożegnalnej audyencji z 13 lutego 2013 r., nieoczekiwanie przywołał postać Etty Hillesum. Dokonał tego w ramach swojej katechezy, którą zatytułował *Pan niestrudzenie puka do drzwi człowieka*¹⁵. Papież mówił wówczas o wielkich nawróceniach znanych postaci z odległych czasów (np. św. Pawła z Tarsu, czy też św. Augustyna z Hippony), ale także o przypadkach religijnego przebudzenia w obecnej epoce *zaćmienia poczucia sacrum*. Następnie przeszedł od przykładu Pawła Florenskiego prawosławnego Rosjanina, do mało znanej holenderskiej Żydówki. Papież Ratzinger powiedział: „Myślę też o postaci Etty Hillesum, młodej Holenderki żydowskiego pochodzenia, która umarła w Auschwitz. Początkowo była daleka od Boga, lecz gdy odkryła Go, patrząc w głąb samej siebie, napisała: «Jest we mnie bardzo głęboka studnia. I w tej studni jest Bóg. Czasami udaje mi się do Niego dotrzeć, częściej przykrywają Go kamienie i piasek: wówczas Bóg jest zasypany. Muszę Go wydobyć» [...] W swoim życiu, rozproszonym i niespokojnym, odnajduje Boga właśnie w wielkiej tragedii XX wieku, w Szoah. Ta młoda kobieta, wrażliwa i nieusatysfakcjonowana, po przeobrażeniu przez wiarę staje się kobietą pełną miłości i wewnętrznego pokoju, która potrafi powiedzieć: «Żyję w nieustannie w zażyłości z Bogiem»”¹⁶. W ten sposób Benedykt XVI posłużył się przywołanymi przez siebie postaciami, aby ukazać je jako przykłady i bodźce dla ludzi współczesnych, którzy niejednokrotnie przeżywają pokusę zignorowania własnej wiary, w sytuacjach nacisku postępującej sekularyzacji.

*

Alexandra Pleshoyno – jest z pochodzenia Kanadyjką, mężatką i matką czwórki dzieci, mieszka w Sherbrooke w Quebec w Kanadzie. Jest doktorem teologii duchowości, adiunktem w zakresie doradztwa i duchowości na Uniwersytecie Saint-Paul w Ontario. Po bakałareacie z teologii (1995) na Uniwersytecie w Sherbrooke, studia uniwersyteckie w zakresie teologii kontynuowała na tymże samym uniwersytecie, zdobywając tytuł *Maîtrise en théologie* /Master of Theology otwierający jej drogę do badań i doktoratu. Otrzymała dyplom *Maître ès Arts, M.A. (BS Arts Master)* 16 sierpnia 2002 r. Doktorat z teologii w zakresie teologii duchowości obroniła 30 listopada 2007 r. na Uniwersytecie Radboud w Nijmegen, w Holandii, przedstawiając dysertację nt. *L'amour comme "seule solution". Une herméneutique théologique au coeur du mal*. W tymże samym roku wydała ją w Münster, w wydawnictwie LIT Verlag (392 p.). Jest to pierwszy doktorat poświęcony osobie Etty Hillesum, także – jako wiarygodnej wyrazicielce teologii po Auschwitz. W 2009 r. opublikowała kolejną monografię poświęconą Etty Hillesum, „*J'avais encore mille choses à te demander*”. *L'univers intérieur d'Etty Hillesum* (Montréal/Paris: Novalis/Bayard 2009, pp. 243).

¹⁵ Benedykt XVI, *Pan niestrudzenie puka do drzwi człowieka*, L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 34 (2013), nr 3–4, 46.

¹⁶ Zob. E. Hillesum, *Przerwane życie. Pamiętnik 1941–1943*, tłum. I. Piotrowska, Kraków: WAM 2000, 56. Pierwsze, holenderskie wydanie *Pamiętnika* oraz *Listów* ukazało się w 1981 r.. Wydanie z 1997, najpełniejsze, było osiemnastym wydaniem. Ono jest także podstawą wydań kolejnych oraz tłumaczeń na inne języki, m.in. na język polski. Autorką polskiego przekładu jest Iwona Piotrowska. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy otrzymało prawo do polskiego wydania pism Etty Hillesum. Zob. wyżej oraz: taż, *Myślące serce. Listy*, tłum. I. Piotrowska, Kraków: WAM 2002.

Esaj *Etty Hillesum – dla Boga i z Bogiem*, opublikowany w języku angielskim (*Etty Hillesum: for God and with God*, The Way 44 (2005), nr 1, 7–20), był jednym z początkowych (po pracy: *L'expérience de la nuit chez Etty Hillesum. Une herméneutique de la démaîtrise, mémoire de maîtrise*, Université de Sherbrooke 2002, 188 p) tekstów bogatego studium Alexandry Pleshoyano poświęconego żydowskiej Holendence¹⁷, dobrowolnej ofierze Shoah w Auschwitz.

(red.)

*

1. WPROWADZENIE

Etty Hillesum to młoda Żydówka, która mieszkała w Amsterdamie i zginęła w Auschwitz 30 listopada 1943 r. w wieku 29 lat. Zostawiła po sobie dziennik i 73 listy, lecz coraz więcej korespondencji jest obecnie odnajdywanej¹⁸. Pisma Hillesum wyrażają przedziwne doświadczenie Boga w czasach, kiedy większość porzuciła wiarę, która wydawała się tak bezużyteczna. Kto mógłby nadal mówić o wszechmocnym Bogu w Auschwitz? Dlaczego potrzebowalibyśmy Boga pozornie tak obojętnego, czy też być może bezradnego?

Wielu teologów, zwłaszcza żydowskich, próbowało znaleźć nowy sposób rozumienia Boga w obliczu Shoah. Etty Hillesum, zamiast definiować Boga, starała się Go bronić, a wręcz Mu pomagać. Kim więc był dla niej Bóg i czy jej Bóg mógłby się nam do czegośkolwiek przydać? Czy jej pisma mogłyby nam również pomóc żyć *dla Boga i z Bogiem* w świecie zniekształconym przez nadmiar nienawiści i przemocy? Czy może nam pomóc uporać się z różnorodnością obecnie przedstawianych nam form duchowości?

Etty znalazła Boga, jednocześnie zachowując dystans od założeń jakiejkolwiek religii. Na temat dyskusji o Chrystusie i Żydach pisała:

Dwa światopoglądy, obydwa mocno zarysowane, wspaniale udokumentowane, zamknięte i broniące z rozmachem i agresywnie. Mimo to nie mogę oprzeć się wrażeniu, że do każdego świadomie bronionego światopoglądu wkrada się kłamstwo, zaś on sam raz po raz ulega wykrzywieniu kosztem „prawdy”. Mimo to muszę i chcę dążyć do posiadania ogrodzonego, najpierw bezwzględnie wydartego, następnie zażarcie osłanianego terytorium. Potem na nowo pojawia się poczucie, że szkodzę własnemu życiu, ale zarazem strach, że postępując inaczej, pogrążam się w wieloznaczności, niedopowiedzeniach i chaosie¹⁹. (30 listopada 1941)

Rozumienie Boga przez Etty opierało się na oryginalnym połączeniu wpływów psychologii, literatury, filozofii, judaizmu, chrześcijaństwa i innych źródeł. Lecz nade wszystko czerpała z własnego odrębnego sposobu rozumienia i interpretacji:

Musisz nauczyć się ufać swoim doświadczeniom, obserwacjom i intuicjom – napisała – a nie wierzyć, że zacerpniesz wszystko z książek. (5 października 1941)

Etty czuła, że ma do wykonania zadanie i że odziedziczyła wielką spuściznę duchową, którą miała się dzielić jak najlepiej potrafiła (18 września 1942). Ta intuicja zawierała w sobie coś profetycznego, ponieważ jej pisma stają się głosem teologii po Auschwitz przemawiającym do Żydów, do chrześcijan, a tak naprawdę do wszystkich niezależnie od stopnia zaangażowania religijnego:

[...] wszelkie współcześnie istniejące granice między ludźmi i narodami rozpadły się przede mną. Niekiedy mam wrażenie, że życie i ludzkie serca stały się przezroczyste, a moim oczom ukazuje się coraz rozleglejszy widok, i pojmuję więcej, a moje wnętrze ogarnia spokój i ufność w Boga, która ciągle niemal mnie przeraża swoją wielkością, ale zarazem coraz silniej daje o sobie znać²⁰. (7 lipca 1942)

¹⁷ Zob. https://www.academia.edu/7248493/Alexandra_Pleshoyano_Docteure_en_th%C3%A9ologie_spirituelle_Citoyenne_canadienne_Professeure_adjoint_en_Counseling [dostęp: 22. 01. 2015].

¹⁸ Dziennik składa się z jedenastu zeszytów, z których siedem zaginęło. Dwa dodatkowe listy zostały ostatnio opublikowane przez Denisa de Costa w *Met pen en penseel. Levenskunst van Anne Frank, Etty Hillesum en Charlotte Salomon* (Thieme Deventer: Deventer, 2003).

¹⁹ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 81.

²⁰ Cyt. za: tamże, 153.

2. ETTY I BÓG

Etty urodziła się 15 stycznia 1914 r. w Zeeland. Była córką Rebeki Bernstein i Louisa Hillesuma i miała dwu braci – Jaapa i Mischę. Chociaż stanowili część społeczności żydowskiej, państwo Hillesum nie byli religijni. Od 1937 r. Etty mieszkała w Amsterdamie z emerytowanym księgowym, Hanem Wegerifem, który został jej kochankiem. W maju 1940 r. Niemcy napadli na Holandię i zaczęli pozbawiać Żydów ich praw i majątku. W lipcu 1941 r. brat Etty, Jaap, namówił ją, aby przyjęła stanowisko w Radzie Żydowskiej w Amsterdamie, miał nadzieję, że to ją ochroni. Ale Etty przepracowała tam tylko dwa tygodnie, po czym została przeniesiona do obozu przejściowego w Westerbork jako pracownica pomocy społecznej. We wrześniu 1943 r. została wywieziona do Auschwitz, gdzie według Czerwonego Krzyża została zamordowana w komorze gazowej 30 listopada.

W lutym 1941 r. Etty spotkała niemieckiego chiromantę²¹ Juliusa Spiera, z którym rozpoczęła swoją terapię, jednocześnie była jego sekretarką. Spier, były współpracownik Junga, miał ogromny wpływ na psychiczny i duchowy rozwój Etty. Chociaż ich związek miał swoje niejednoznaczności, Spier pomógł jej wyjść z depresji i dotrzeć do wewnętrznej siły. Wprowadził ją też w Biblię. 8 marca 1941 r. Etty rozpoczęła swój pamiętnik. Dręczona pytaniami egzystencjalnymi szukała sensu życia. Zbadała głębię swojej istoty i odkryła to, co z czasem zaczęła nazywać Bogiem.

Chociaż Etty wiele się nauczyła z lektur i od Spiera, pozostała umysłem niezależnym. *Nie zaszko-dziła swojemu życiu*, po to żeby poczuć się bezpiecznie za *ogrodzoną filozofią*. Chwilami wątpiła nawet w Spiera i jego przyjaciół, których gorąco kochała:

[...] Moje odrzucenie S. (Spiera) i jego kółka powróciło. Wydają się zbyt namaszczeni i ocieżali ze swoją „miłością” i ze swoim Bogiem, itp., itd. Niewątpliwie moje odczucia są tak zwanymi dwuznacznymi. Ale na litość boską, dlaczego nie miałoby być we mnie miejsca na wszystko? Faktycznie wszystko jest we mnie... To, co ciężkie i to, co lekkie musi zostać przyjęte jako dwa różne aspekty mojego istnienia. Dlaczego wyrzekać się jednego aspektu, jak tylko drugi silniej dojdzie do głosu? To jest niczym innym jak brakiem odwagi, by być sobą. (30 listopada 1941)

Jednak wątpliwości Etty zmniejszały się miarę tego, jak jej pewność siebie rosła. Po śmierci Spiera we wrześniu 1942 r. powiedziała, że to on doprowadził do narodzin jej duszy i sama postanawia uczynić to samo dla innych.

Etty pragnęła być obecna dla wszystkich, a nie skupić się na jednym człowieku. Zanim mogła pomóc komuś innemu, Etty musiała pomóc samej sobie. Spier nauczył ją kochać i akceptować siebie, podczas gdy nadal się doskonaliła. 10 sierpnia 1941 r. zapisała w dzienniku: *Odzyskałam kontakt sama z sobą, z tym co najgłębsze i najlepsze we mnie, co nazywam Bogiem, a zatem również z tobą*.

Od maja 1942 r. Żydzi w Holandii musieli nosić żółtą gwiazdę i rosły dalsze ograniczenia. Jednakże w tym okresie Etty pisała o wielkiej radości. Zebrała całą swoją siłę wewnętrzną po to, żeby żyć dla Boga i z Bogiem i po to, by Bóg w niej zamieszkał. Chociaż uznawała słowo „Bóg” za nieco prymitywne i pisała, że nawet go nie potrzebuje (22 czerwca 1942), to wraca ono w dzienniku w czerwcu 1942 r. 37 razy, 82 razy – w lipcu i 92 razy pomiędzy 15 września a 13 października 1942 r. (ostatni wpis do dziennika). Czy to pod wpływem Junga powiedziała, że sowo „Bóg” to konstrukcja „doraźna”? 12 stycznia 1942 przepisała cytat z Junga:

Znam ludzi, dla których wewnętrzna konfrontacja z obcą im mocą stanowi doświadczenie, któremu nadają nazwę „Bóg”. Nawet jeśli „Bóg” w tym znaczeniu jest teorią, pewną wizją rzeczy²², obrazem, jaki tworzy ograniczony ludzki mózg, by dać wyraz doświadczeniu nie poddającemu się analizie, niewyrażalnemu. Obrazy jako takie, mogą być zbrukane albo rozdarte²³.

Być może Shoah zdruzgotowała wiele konwencjonalnych obrazów Boga, jednak Etty jakoś dotarła do rzeczywistego doświadczenia.

²¹ Ktoś, kto bada ludzką osobowość na podstawie wyglądu dłoni.

²² „Teoria” pochodzi z greckiego czasownika „patrzeć”.

²³ Cyt. za: Yves Bériault, *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła*, tłum. A. Frej, Warszawa: PROMIC – Wydawnictwo Księży Marianów 2011, 54.

Etty pod wpływem Spiera i Junga chciała specjalizować się w psychologii po to, aby pomagać innym (17 września 1942). Ale tylko szczególnie subtelny psycholog potrafiłby usłyszeć najgłębszą i najlepszą części w sobie i w innych: pozwolić Bogu usłyszeć Boga. Zatem za radą Spiera w czerwcu 1941 r. Etty postanowiła każdego ranka medytować przez pół godziny po to, żeby usłyszeć swój wewnętrzny głos. Kiedy wycofywała się w głąb siebie, odkrywała, że ucieka przed egoistyczną perspektywą i wchodzi w intymną więź z Bogiem. Gdy jednak oddalała się od swej wewnętrznej istoty, którą identyfikowała z Bogiem, ponownie zaczynała kontemplować własny pępek i w rezultacie pogrążała się w głębokiej depresji.

Czy Etty myślała o Bogu przede wszystkim w kategoriach jungowskiej koncepcji nieświadomości? Być może, ale któż jest w stanie osiągnąć takich głębi i orzec, że nie jest w nim obecna tajemnica Boga? Pojawia się oczywiste pytanie, na ile Etty faktycznie napotkała na inność Boga, a na ile jej Bóg był jedynie projekcją. Jednak jest kilka fragmentów, w których Etty wydaje się rozróżniać pomiędzy swoją, a Bożą wolą. *Niech się dzieje wola Twoja, nie moja* (3 października 1942)²⁴. 16 lipca 1942 r. pisała: *Czy masz inne plany Boże, co do mojej osoby? ... co zamierzasz ze mną zrobić*²⁵?

W pismach Etty znajdujemy dwa odrębne rodzaje doświadczenia Boga – relację z Bogiem wewnątrz niej i relacje z Bogiem poprzez stworzenie i stworzenia. Wrażliwość Etty na stworzenie i jego piękno przyniosła jej intensywne przeżycia estetyczne. 30 maja 1942 r. przepisała fragment ze św. Augustyna: *Moja dusza będzie wielbić Cię we wszystkich rzeczach, Boże, Stwórco Wszechświata...* Etty uznawała życie za tak piękne i tak bogate, że sprawiało, iż pragnęła wierzyć w Boga (27 marca 1942). Dziękowała Bogu, że zapragnął zamieszkać w niej (23 stycznia 1942) i za to, że ją stworzył. Wierzyła, że każdy człowiek jest stworzony na obraz Boga.

Faktycznie słowa z Księgi Rodzaju *stworzeni na Boże podobieństwo* stały się jej lejtmotywem. Miała w sobie przestrzeń na wszystkich i na wszystko, niezależnie od tego, jak zamazane to podobieństwo mogło się wydawać. Rozszerzyła swe serce, by przyjąć całą gamę rzeczywistości, niczego nie eliminując, ponieważ wszystko jest częścią Bożego stworzenia: to, co dobre i to, co złe, życie i śmierć.

Ta idea całościowości stawała się dla Etty coraz ważniejsza. Skąd się u niej wzięła? 15 marca 1941 r. przepisała cytą z filozofa Willa Duranta:

Obecnie nikt ... nie ośmiela się patrzeć na życie jako całość ... Wszyscy znają jego część, ale nie jego znaczenie w grze jako całości. Życie traci swój cel i staje się puste właśnie wtedy, gdy wydawało się pełne obietnic... Zdefiniujemy filozofię jako ogląd całości, jako ducha rozpostartego nad życiem i wydobywającego jedność z chaosu.

Sposób przyjmowania życia jako całości był również centralny w nauczaniu Spiera. Etty pisze: *Chociaż to brzmi paradoksalnie, S. (Spier) uzdrawia ludzi, ucząc ich, jak cierpieć i akceptować* (14 grudnia 1941). Etty przyjmowała śmierć jako część życia, nawet najstraszniejszy rodzaj śmierci (2 lipca 1942). Nadal pomimo wszystko głosiła wiarę w Boga i piękno Jego stworzenia. Najważniejsze to

być faktycznie wewnętrznie szczęśliwą, przyjmując Boży świat i cieszyć się nim, nie odwracając się od obecnego w nim cierpienia ... nawet jeśli żyjesz na strychu i masz tylko suchy chleb do jedzenia, nadal warto żyć... jest tyle rzeczy, którymi można się cieszyć, życie jest bogate, chociaż trzeba je zdobywać z chwili na chwilę.... (24 marca 1941)

Pomimo że pętla wokół ludności żydowskiej coraz bardziej się zaciskała, Etty nadal potrafiła docenić piękno kwiatu czy gwiazdy lub całego stworzenia. Zapytała Spiera:

Czy nie jest to wręcz bezbożne, że nadal mam taką wiarę w Boga w czasach takich jak te? I czy nie jest to frywolne, że nadal znajduję życie tak pięknym? (2 lipca 1942)

Nikt i nic nie mogło pozbawić ją wiary w Boga ani doświadczenia tej wewnętrznej wolności, która brała się z tego, że pomimo wszystko uważała życie za piękne. To może brzmieć paradoksalnie, jeśli pamięta się jej pierwszy wpis w dzienniku: *[...] gdzieś bardzo głęboko [...] kryje się ściśnięty kłębek*

²⁴ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 211.

²⁵ Cyt. za: tamże, 167.

lęku²⁶ (9 marca 1941). Jednak Etty z pomocą Spiera nauczyła się nabierać dystansu do tego, co sprawiło, że zwijała się w kłębek, i wydawać na świat nową siebie, pełną spokojnej wewnętrznej wolności.

Pisarz Walter Rathenau wywarł kolejny wpływ na Etty. Przy trzech różnych okazjach przepisała ten sam fragment listu, który napisał do zakochanej kobiety:

Obchodź się delikatnie ze swoim cierpieniem, a ono będzie delikatne dla ciebie. Rośnię wraz z pożądaniem i oburzeniem; łagodność usypia je do snu jak małe dziecko. Masz w sobie tyle miłości; poświęć ją całą swoim bliźnim, dzieciom, rzeczom, nawet sobie samej i swojemu bólowi. (20 października 1941)

Tutaj widzimy, jak Etty uczy się przyjmować to, co nieuniknione, nawet gdy oddzieli ją to od tych, których kochała. Nawet w swej samotności Etty potrafiła poczuć się jak w domu wszędzie i ze wszystkimi.

Znam dwa rodzaje samotności. Jedna sprawia, że czuję się rozpaczliwie nieszczęśliwa, zagubiona i osamotniona; druga sprawia, że czuję się silna i szczęśliwa. Pierwsza pojawia się zawsze, gdy tracę kontakt z innymi ludźmi, ze wszystkim, kiedy jestem kompletnie odcięta od innych i do siebie, kiedy nie widzę ani celu w życiu, ani żadnych powiązań pomiędzy rzeczami, ani kiedy nie mam najmniejszego pojęcia, gdzie jest moje miejsce. Jeśli chodzi o drugi rodzaj samotności, to wręcz przeciwnie, czuję się bardzo silna i pewna, i połączona z innymi i ze wszystkim, i z Bogiem, i zdaję sobie sprawę z tego, że poradzę sobie sama i że nie jestem zależna od innych. Wtedy wiem, że jestem częścią pełnej znaczenia całości i że mogę udzielić swojej siły innym. (9 sierpnia 1941)

Akceptacja życia jako całości przyniosła Etty ogromną poczucie bezpieczeństwa i ufności oraz poddania się, nie mającego nic wspólnego z rozpaczą. Spier bardzo jej pomógł dzięki temu, że nauczył ją, by po prostu pozwoliła rzeczom przychodzić i odchodzić i żeby umysł nie musiał przechwytywać i kontrolować jej doświadczeń:

Jeszcze nigdy dotąd nie czułam się tak, jak podczas tego popołudnia [...] Po prostu pozwalałam temu zjawisku działać się we mnie [...] Kiedy tak siedziałam w słońcu, bezwiednie pochyliłam głowę, jakbym chciała w ten sposób jeszcze lepiej doświadczyć tego nowego odczuwania życia. I nagle poczułam w środku, jak to jest, że ludzka istota może gwałtownie upaść na kolana i znaleźć ukojenie, z twarzą zatopioną w złożonych dłoniach²⁷. (16 marca 1941).

I tak oto Etty dowiedziała się o klęczeniu, co nie jest znanym gestem w tradycji żydowskiej. Ten rodzaj poddania się stał się dla niej bardzo ważny. Poddanie, które wzięło się z zaufania i które dało jej ogromną odwagę: *.... jeśli Bóg nie będzie mi już pomagał, ja pomogę Jemu*²⁸ (11 lipca 1942) – napisała. Zatem również zobowiązała się do ochrony i opieki nad tą najgłębszą i najlepszą częścią w sobie, którą nazwała Bogiem.

3. POMAGANIE BOGU

19 marca 1941 r. Etty w dzienniku zacytowała Spiera: *Bóg pomaga tym, którzy pomagają sobie. Ten, kto sobie pomaga, ufa sobie i swojej wewnętrznej istocie, ufa również Bogu*. Przepisała też następujące słowa: *Ludzkości dano panowanie nad swą duszą (por. 2 Kor 5,5) i powinni rozważnie się nią posługiwać, żyć z jej duchowej siły, czerpać z jej natchnień* (13 marca 1941). Etty zapanowała nad swoją duszą, nad jej najszacowniejszym mieszkaniem, którego nazwała Bogiem. Będzie troszczyła się i pomagała Bogu. Moglibyśmy się spodziewać, że Etty będzie raczej błagała o Jego pomoc. Jednak przekonana o bezradności Boga, postanowiła, że to Bóg potrzebuje jej pomocy:

Pomogę ci, Boże, żebyś nie stracił wszystkich sił z mojego powodu, ale z góry nie mogę niczego zagwarantować. To jedno widzę coraz wyraźniej: Ty nie możesz nam pomóc, to my Ciebie musimy wesprzeć, dzięki czemu sami sobie przyjdziemy z pomocą. To jedyne, co jest istotne. Jedyne, co mo-

²⁶ Cyt. za: tamże, 15.

²⁷ Cyt. za: Y. Bérault, dz. cyt., 99.

²⁸ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz. cyt., 155.

żemy ocalić w tych czasach, to część Ciebie, która jest w nas. To jedyne, co jest istotne. Być może jesteśmy w stanie odkopać cię ze spustoszonych serc innych ludzi. Tak, Panie, sądząc po wypadkach, wydaje się, że niewiele już możesz zrobić, one stały się częścią tego życia. Nie pociągam cię za to do odpowiedzialności. Nie potrafisz nam pomóc, za to my musimy wesprzeć Ciebie, a tego domu w nas, w którym mieszkasz, powinniśmy bronić aż do końca²⁹ (12 lipca 1942).

Pomagać, oznacza ocalić, uratować, wspomóc, wesprzeć, zaopiekować się i współpracować. Etty postanowiła to wszystko uczynić dla Boga. Czy jest to tak nowe i tak awangardowe? Czy św. Paweł, z którym Etty była zaznajomiona, nie napisał, że jesteśmy sługami Boga (1 Kor 3,9)? Również w 1 Kor 4, 1 możemy przeczytać, że jesteśmy włodarzami tajemnic Boga. Włodarz to ktoś, kto ponosi odpowiedzialność, kto zarządza mieniem drugiej osoby. Czyż Etty nie jest włodarzem Boga? Według Pawła od zarządcy wymaga się wierności. Etty pragnęła pozostać wierna obietnicom, które złożyła Bogu.

W jaki sposób dotarła do tej wierności, do decyzji, aby pracować dla Boga? Na początku dziennika, gdy Etty zmagала się ze swoim pożądaniem wobec Spiera, zapisała:

Czy w ogóle warto wydawać temu walkę? Czy nie powinno się po prostu przyjmować, tego, co podsuwa życie i na tym się zatrzymać? Pojawia się też prawdopodobnie jeszcze banalniesze pytanie: a kto ci podziękuje za podjęcie tej walki, lub jeszcze bardziej dosadnie: kto da za to pół złamanego grosza? Bóg, bez wątpienia, a te słowa, które nagle wypływają spod mojego pióra, bezpośrednio napelniają mnie pokorną siłą. Być może te słowa „Bóg ci za to podziękuje” obróćą się w moje zbawienie (19 marca 1941).

Tak oto Etty zaczęła pracować dla Boga i z Bogiem.

Kolejny aspekt obrazu sług i włodarzy według świętego Pawła w I Liście do Koryntian to posłuszeństwo wymagane od sługi. Etty rozpoznawała w Bogu pewien rodzaj władzy:

Dziękuję, ci Boże, za ciszę i spokój, które panują w moim wielkim wewnętrznym Królestwie dzięki tej silnej centralnej władzy, którą Ty sprawujesz. Najdalsze granice odczuwają Twoją władzę i miłość, i pozwalają, żebyś Ty nimi kierował (9 stycznia 1942).

Tego samego dnia powiedziała Bogu, ile dobrej pracy wspólnie wykonywali. Wydzieliła Bogu w sobie większy obszar do zamieszkania, a wierność stała się mniejszą walką. Czuje się coraz mniej zawstydzona swoimi głębszymi momentami spotkania z Bogiem:

Coś, o czym chciałam napisać od kilku dni, być może i tygodni, ale rodzaj nieśmiałości – lub być może fałszywy wstyd? – powstrzymywał mnie przed przełożeniem tego w słowa. Pragnienie ukłęknięcia pulsuje czasami w moim ciele, albo raczej to jest tak, jakby moje ciało zostało zaprojektowane i stworzone do aktu ukłęknięcia. Czasami w chwilach głębokiej wdzięczności, klęknięcie staje się obezwładniającym pragnieniem, głęboko pochylona głowa, ręce złożone przed moją twarzą. Stało się gestem wpisanym w moim ciele, który od czasu do czasu musi znaleźć swój wyraz. I pamiętam: „Dziewczyna, która nie umiała klęczeć” i szorstka kokosowa mata w łazience³⁰. Kiedy piszę te słowa, nadal czuję się trochę zawstydzona, jakbym pisała o swoich intymniejszych z intymnych spraw. O wiele bardziej onieśmielona, niż gdybym miała pisać o życiu miłosnym. Ale czy jest naprawdę coś bardziej intymnego niż więź ludzkości z Bogiem? (3 kwietnia 1942)

Etty broniła Boga, zaprzeczając boskiej odpowiedzialności za bezsensowne krzywdy, jakie sobie nawzajem wyrządzamy, i utrzymując, że to my jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem (29 czerwca 1942). Czuła się gotowa na wszystko, nawet iść na krańce świata, gdziekolwiek Bóg mógłby ją posłać. Przede wszystkim aż do samej śmierci była gotowa nieść świadectwo, że życie jest piękne i znaczące w każdej sytuacji, i że to nie jest wina Boga, iż świat wygląda tak, jak wygląda, ale nasza własna. Powiedziała, że ludzkość otrzymała wszelkie możliwości, żeby wejść do każdego raju, ale że nigdy nie nauczyliśmy się z nich korzystać. Etty niczego nie oczekiwała od Boga. W zamian pragnęła nie tylko współpracować z Bogiem, ale też być za Niego odpowiedzialną.

²⁹ Cyt. za: tamże, 160.

³⁰ Etty odwołuje się tu do miejsca, gdzie się często modliła. „Dziewczyna, która nie umiała klęczeć” to tytuł powieści, którą Etty chciała napisać, prawdopodobnie na podstawie własnych doświadczeń.

To prowadzi nas do kolejnego nauczania Spiera zapisanego przez Etty: *Im mniej się spodziewa, tym więcej się otrzymuje* (13 marca 1941). To, co Etty otrzymała, zostało przyjęte jako darmowy podarunek. Nie była nawet na tyle roszczeniowa, żeby oczekiwać zbyt wiele do siebie:

Nie oszukuję się co do faktycznego stanu rzeczy, a nawet przestałam udawać, że jestem tu po to, żeby pomóc innym. Zawsze będę wychodzić z założenia, że mam pomagać Bogu w takim stopniu, jak to tylko możliwe, a jeśli to się uda, wtedy także innym. Nie można jednak robić sobie żadnych heroicznych iluzji w tym wypadku³¹. (11 lipca 1942).

Etty zmagala się z tym, żeby nie oczekiwać niczego od innych, a skupiła się na pomaganiu im. We wrześniu 1941 r. zapisała fragment, w którym Spier cytuje modlitwę przypisywaną świętemu Franciszkowi z Asyżu:

*Spraw, Panie, abym nie pragnął
Szukać pociechy ... ale pociechę dawał;
być zrozumianym ... ale rozumiał
być kochanym ... ale kochał.* (20 września 1941)³²

Odnosząc się ponownie do tej modlitwy, napisała 9 października 1942: *Panie, spraw, abym mniej pragnęła być zrozumianą przez innych, ale spraw, abym sama ich rozumiała*³³. Etty pragnęła pocieszać, rozumieć i kochać Boga poprzez pocieszanie, rozumienie i kochanie innych. Czyż nie zostali oni stworzeni w podobieństwo Boże?

Trudno stwierdzić, skąd pochodzi jej koncepcja pomocy Bogu. W niedatowanym liście napisanym prawdopodobnie w lipcu 1942 r. z Amsterdamu Etty zwraca się do Spiera w następujący sposób:

Musisz dbać o zdrowie, jeśli chcesz pomóc Bogu, to jest to twój pierwszy święty obowiązek. Człowiek, taki jak ty – jeden z niewielu, którzy oferują porządne schronienie częście życia, cierpienia, i Bogu (większość ludzi już dawno skapitulowała, a „życie”, „cierpienie” i „Bóg” stały się dla nich wieloma pustymi dźwiękami) – ma święty obowiązek troszczyć się o ciało, „swoje ziemskie mieszkanie” jak może najlepiej, po to by zaprosić Boga gościć tak długo, jak będzie mógł... Ta epoka, w której żyjemy, jest czymś, co mogę znieść, czymś co mogę udźwignąć, nie załamując się pod ciężarem, i mogę już przebaczyć Bogu za to, że pozwolił, że rzeczy są takie, jakimi prawdopodobnie muszą być. Mieć w sobie wystarczającą miłość, żeby móc przebaczyć Bogu!

Czytając ten niezwykle fragment, możemy się jedynie zapytać, co Etty miała na myśli. Kim jest ten Bóg, który pozwolił, żeby zadziały się takie okropności, i któremu przebaczyła? Czy to jest ten Bóg, którego wszyscy w sobie niesiemy? Bóg, za którego wszyscy jesteśmy odpowiedzialni? Bóg, który wszystkich nas stworzył na swoje podobieństwo, dając nam wolność do odzwierciedlenia tego podobieństwa – podobieństwa bezwarunkowej miłości? Cytując Spiera, Etty napisała: *stwierdził, że żyjemy w czasach, kiedy należy realizować hasło „Kochajmy naszych wrogów!” Jeżeli się z tym zgadzamy, to przecież musimy wierzyć, iż jest to możliwe?* (25 lipca 1942)³⁴

15 września 1942 r., podczas gdy Spier umierał (z przyczyn naturalnych), Etty dziękowała za wszystko, co dla niej zrobił: dotarł w niej do Boga, przywracając Mu życie, a teraz ona będzie docierała i poszukiwała Boga w sercach wszystkich ludzi, których napotka, wszędzie, gdzie tylko mogliby się znajdować. W takich właśnie słowach Etty powierzyła się Bogu. Obiecała znaleźć mieszkanie i schronienie dla Boga w jak największej liczbie domów, co oznaczało w jak największej liczbie ludzi, ponieważ to my jesteśmy domami Boga. Będzie naśladowała króla Dawida, który wyrzekł się odpoczynku, dopóki nie znalazł miejsca dla Świętego Świętych. Etty odmówiła porzucenia Boga. Pozostała wierna tej najlepszej częście w sobie, którą nazywała Bogiem i tej najlepszej częście w innych, którą też nazywała Bogiem, aby Bóg mógł pozostać wierny Bogu. Etty chciała przeżyć i nieść świadectwo, że Bóg żyje nawet w takich strasznych czasach (27 lipca 1942).

³¹ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 156.

³² Pominięcia i ekscentryczne formatowanie pochodzą z oryginału Etty.

³³ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz. cyt., 214.

³⁴ Cyt. za: tamże, 174.

Etty w Westerbork walczyła z tym, żeby nie dać się pochłoniąć trosce o rodzinę. W jednym z ostatnich listów stamtąd (niedatowanym), ale napisanym po 18 sierpnia 1943 r., napisała:

Wiem, że nie możemy się zatracić w smutku i trosce o nasze rodziny, do tego stopnia, żeby nie pozostać w sobie myśli czy miłości dla naszych bliznich. Coraz bardziej skłaniam się ku koncepcji, że miłość do każdego, kto przejdzie po twojej ścieżce, miłość do każdej osoby stworzonej na obraz Boga, musi być większa niż miłość do krewnych. Proszę, nie zrozum mnie źle. To może wydawać się nienaturalne – I widzę, że jest to o wiele za trudne, żeby o tym pisać, chociaż tak proste, żeby tym żyć.

W czerwcu 1943 r. Etty przekazała jedenaście swoich zeszytów przyjaciółce, Marii Tuinzing, zaraz przed cofnięciem jej statusu pracownicy socjalnej w Westerbork. Prosiła Marię, aby je przetrzymała, dopóki nie wróci do domu, gdyby zaś miała nigdy nie wrócić, poprosiła Marię, żeby przekazała je dalej innemu przyjacielowi, pisarzowi, Klaasowi Smelikowi. Etty przeczuwała, że poprzez swoje pisma miała zadanie do wykonania: *Czuję, że jestem jedną z wielu spadkobierczyń wielkiego dziedzictwa duchowego. Będę jego wiernym strażnikiem. Będę się nim dzielić najlepiej, jak tylko potrafię (18 września 1942).*

Etty pragnęła gorąco kochać każdego człowieka, ponieważ wierzyła, że w każdym z nas jest częśćka Boga. Po śmierci Spiera napisała o nim:

Ty wielki humanisto, poszukiwaczu i odkrywco Boga. Wszędzie rozglądałeś się za Bogiem, w każdym ludzkim sercu, które otwierało się przed Tobą – a było ich co niemiara i wszędzie znajdowałeś częśćkę Boga³⁵. (15 września 1942)

Jej słowa stanowią echo z księgi Jeremiasza 29, 10–14:

Tak mówi Pan: [...]. Będziecie Mnie wzywać, zanosić do Mnie swe modlitwy, a Ja was wysłucham. Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca. Ja zaś sprawię, że Mnie znajdziecie³⁶.

Etty z pewnością wzywała Boga, modliła się do Boga i szukała Boga. W końcu znalazła Boga, a jej życie stało się nieprzerwanym dialogiem z Bogiem.

W Westerbork przyjaciel przysłał jej traktat doktora Korffa zatytułowany *A jednak Bóg jest miłością*. To wydało jej się prawdziwsze niż kiedykolwiek przedtem (29 czerwca 1943). Jeśli Bóg jest miłością, o czym możemy przeczytać w 1 J 4 – a Etty знаła ten tekst – to tylko przez miłość Bóg staje się rozpoznawalny.

Etty zdecydowała się kochać, wybierając miłość ponad wszystko. To nie była kwestia uczuć. Uczucie miłości czasami ją zawodziło, a na pewno było rzadkością w świecie, który ją otaczał. Ponadto brak nienawiści w żaden sposób nie oznacza braku moralnego oburzenia. Ale tylko miłość może sprawić, że nadejdą lepsze czasy. Etty doświadczyła miłości ponad uczuciami, jak *pierwotny żar, który cię podtrzymuje*. Osoba kochana – odkryła – nie ma z tym prawie nic wspólnego (8 sierpnia 1943). W liście datowanym pod koniec grudnia 1942 r. napisała:

Sądzę więc, może dziecinnie, lecz uparcie, że tylko miłość – o której pisał kiedyś Żyd Paweł w trzydziestym rozdziale pierwszego listu skierowanego do mieszkańców Koryntu – byłaby w stanie sprawić, by ta ziemia trochę bardziej nadawała się do zamieszkania³⁷.

4. DLACZEGO BÓG TERAZ?

Po Auschwitz obrazy Boga większości ludzi zostały strzaskane. Lecz Etty czerpała z własnego doświadczenia, obserwacji i intuicji, a nie z przekonania, że musi zdobyć wszystko z książek. To, czego nauczyła się od Spiera, umożliwiło jej znaleźć własny głos przed Bogiem i dalej promieniować Bożą miłością. Zwracając się do Spiera na krótko po jego śmierci, pisze:

³⁵ Cyt. za: tamże, 184.

³⁶ Jr 29, 10–14 (według *Biblii Tysiąclecia*, wyd. 4).

³⁷ Cyt. za: E. Hillesum, *Myślące serce. Listy*, tłum. I. Piotrowska, Kraków: WAM 2002, 63.

Nauczyłeś mnie wymawiać imię Boga bez skrępowania. Byłeś pośrednikiem między Nim a mną. Tymczasem ty, pośrednik, odszedłeś, a moja droga wiedzie prosto do Boga. Tak jest dobrze. Sama stanę się pośredniczką innych, do których będę w stanie dotrzeć (15 września 1942)³⁸.

W judaizmie koncepcja kroczenia z Bogiem ma *głębokie znaczenie. Zobowiązała się do chodzenia dla Boga i z Bogiem, niezależnie od tego, co się dzieje:*

Kiedy raz wyruszysz na włóczęgę z Bogiem, kroczysz ciągle naprzód, a całe życie okaże się jedną wielką podróżą. Osobliwe uczucie³⁹. (14 lipca 1942)

Wycucie Boga, jakie miała Etty, tak samo eklektyczne jak to, jakie mają dzisiejsi ludzie, sprawiło, że mogła stanąć wobec tego, co było nie do wytrzymania, i nie popełniła samobójstwa:

Gdyby to, co teraz przeżywam, przytrafiło mi się w zaszłym roku, załamałabym się z pewnością po trzech dniach, popełniła samobójstwo lub udawała, że mam sztuczne dobre samopoczucie.. Teraz panuje we mnie ogromna wewnętrzna harmonia, chłonność, spokój, dar przewidywania i dociekania spraw i ich wzajemnych relacji. Nie wiem, na czym to polega, ale pomimo wszystko mam się bardzo dobrze, kochany Boże⁴⁰. (13 lipca 1942)

Po co mówić dzisiaj o Bogu? Etty sugeruje, że Bóg pomaga nam przejść ponad lękiem poprzez wiarę, słuchanie życia w nas samych i w innych. Bóg daje nam powód do istnienia i zachęca, abyśmy zachowali harmonię w naszych wewnętrznych domach, mimo że są one wypełnione tak wieloma sprzecznymi i odmiennymi elementami. Bóg pomaga nam wierzyć w ludzkość, znaleźć siłę do życia w teraźniejszości i odwagę, żeby jej zaufać, żeby żyć duchem uwielbienia i wdzięczności za życie, które pomimo wszystko jest piękne. Ale być może najważniejszym powodem do mówienia o Bogu jest to podstawowe pragnienie: ostatecznie chcemy chodzić dla Boga, z Bogiem po prostu ze względu na Jego miłość.

tłum. Agnieszka Kaflńska

³⁸ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 183.

³⁹ Cyt. za: tamże, 162.

⁴⁰ Cytat za: tamże, 172.